

AUTOMOBILISTA

ZAWODOWY

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO AUTOMOBILISTÓW R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 37, tel. 325-31.

Jeszcze raz wzywamy do solidarności!

A więc, stało się, niestety, tak jak przewidywaliśmy!

Ustawa o tak zw. Funduszu Drogowym, zamiast stać się dźwignią dla młodego naszego przemysłu automobilowego, zaciążyła nad nim w sposób wprost fatalny. Zaczyna się nawrót do epoki dyliżansu. Daleko jeszcze do budowy nowych dróg, a już drogi dotychczasowe pustoszeją...

Pierwszemi zaś ofiarami tego karkołomnego przedsięwzięcia—stali się naturalnie szoferzy!

Zewsząd nadchodzą wieści o wypowiedzaniu posad pracownikom automobilowym przez przedsiębiorców. Chociażby w niektórych wypadkach było to demonstracją właścicieli wozów, to i demonstracje takie mogą się okazać groźne w skutkach dla niejednego szofera. A wielka ilość ich stracić musi pracę naprawdę, gdyż na liniach mniej rentownych—ruch automobilowy nie wytrzyma wysokich opłat i będzie musiał być zlikwidowany.

Na jakie „dowcipne” kalkulacje zdobywają się władze, tego np. dowodem jest, że podatek od biletów pasażerskich, który jest niezmiernie wysoki, bo wynoszący $\frac{1}{3}$ część ceny biletu—ściągany ma być na podstawie przeciętnych obliczeń, przy których jako „zasadę” przyjmuje się, że autobus kursuje 360 (!!) dni w roku!

A więc nie bierze się pod uwagę, że autobus może stać miesiąc w remoncie, że po drogach zawianych śniegiem często komunikacja zostaje przzerwana, że same władze niejednokrotnie zamykają na pewien okres czasu odcinki szosy dla komunikacji...

Nie dziwnego, że w takich warunkach w samem województwie warszawskim złożono w Urzędzie Wojewódzkim jak i w Komisarjacie Rządu około 1000 numerów samochodów i dowodów rejestracyjnych na samochody!

Likwidowane są nie tylko samodzielne przedsiębiorstwa samochodowe lecz i poszczególne zakłady przemysłowe likwidują u siebie trakcję motorową, którą się dotąd posługiwały. Np. jeden z browarów w Warszawie ma zamiar postawić w oczekiwaniu na „lepsze czasy”—9 samochodów ciężarowych, powracając do siły pociągowej koni.

Sytuację można zatem śmiało nazwać tragiczną!

Ale czy to znaczy, abyśmy mieli ręce opuszczać bezradnie! Nie! musimy się bronić i to bronić wszelkimi siłami!

Jak już podkreślaliśmy w ostatnim numerze, kierowcom ustawa o Funduszu Drogowym zagraża podwójnie: bezpośrednio, bowiem pozbawiać ich będzie warsztatów pracy i pośrednio, bowiem właściciele, którzy się utrzymają—będą „odbijać” sobie na szoferach ciężary na nich nałożone.

W tych warunkach w obronie szoferów stanąć może tylko silna ich organizacja!

Zarząd Główny naszego Związku żywo zajmuje się sprawą Funduszu Drogowego. Wynikiem ostatnich obrad Zarządu Głównego Z. Z. A. jest rezolucja, którą umieszczamy na innem miejscu—w niniejszym numerze. Rezolucja ta zupełnie słusznie wypowiada się—nie przeciwko samej zasadzie stworzenia Funduszu drogowego, lecz przeciwko błędnym zasadom, na których ustawa została oparta.

Wślad za rezolucją nastąpiły wystąpienia Zarządu Głównego do miarodajnych władz, mające na celu przeciwdziałanie katastrofalnym dla szoferów skutkom Funduszu Drogowego.

Władze organizacyjne Związku robią zatem co do nich należy i jeżeli zajdzie tego potrzeba powołają wszystkich szoferów do czynnej obrony ich praw.

Ale jeżeli chodzi o zbiorową akcję kierowców przeciwko grożącym im niebezpieczeństwom, to znów wysuwa się na czoło najbliższych zagadnień—konieczność, którą już wielokrotnie podnosiliśmy—zjednoczenia ruchu zawodowego automobilistów zawodowych w jedną organizację.

Kiedy jak kiedy, ale dziś już chyba rzeczywistość gospodarcza zbyt silnie wali obuchem szoferów, aby mieli oni się dłużej namyślać nad podjęciem wspólnej solidarnej akcji przeciwko zamachom, zagrażającym ich bytowi.

Bo trzeba przyznać śmiało i po męsku, że o ile przedsiębiorcy oddawną zdobyli się na zgodny i jednolity front, o tyle pracownicy automobilowi pozostają ciągle rozbici na szereg organi-